Nr. 46 Kraków, 17 Listopada 1899. Rok XVI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

TREŚĆ.

Obsadzanie dróg drzewami.

Napisał

Józef Brzeziński.

(Ciąg drugi).

Moręga *(Echter Winterstreifling).* Korona wyniosła, drzewo rośnie silnie, wytrzymałe i niewybredne. Owoc średni, do wszelkich użytków.

Pepina Parkera *(Parker's Pepping).* Wzrost drzewa silny, korona wyniosła. Owoc, jeden z więcej cenionych deserowych i kuchennych, jest średniej wielkości, okrągły, ordzawiony. Dojrzewa w lutym i marcu. Ogromne ilości tego owocu przychodzą obecnie do kraju z zagranicy. Przy znacznej wysokości drogi nad poziomem morza nie należy sadzić tej odmiany, gdyż może niedojrzewać.

Reneta Kasselska *(Reinette de Caux, Grosse Casseler Reinette).* Drzewo bardzo silnie rosnące, o sztywnych gałęziach i wyniosłej koronie. Owoce średniej wielkości ordzawione, dojrzewają na wiosnę. Doskonały owoc do wszelkich użytków.

W miejscach, gdzie droga osłoniętą jest od gwałtownych wiatrów, możnaby sadzić odmiany następujące:

Reneta Kulona. Jedna z najsilniej rosnących jabłoni; korona kulista, ale o gałęziach grubych i sztywnych. Owoce duże lub bardzo duże, dojrzewające w lutym i marcu, nadają się do wszelkich użytków. Wymagać będzie podkrzesywania korony.

Reneta Landsberska. Wzrost silny, korona wyniosła. Owoc średniej wielkości, dojrzewa w ciągu zimy, deserowy i kuchenny.

Odmiany, które mogłyby się nadawać, polecam do obserwacyi i prób:

Boiken. Drzewo rośnie silnie i koronę tworzy wyniosłą. Dobry owoc zimowy, średniej wielkości.

Reneta szampańska. Drzewo o koronie wysoko kulistej, owocach średniej wielkości, dojrzewających na wiosnę. Jedna z najpóźniejszych odmian; owoc nie opada.

Pepina złota *(Deutsches Goldpepping).* Wzrost średni, korona wysoko-kulista, owoc średniej wielkości, dojrzewa w zimie, trwa do wiosny.

4. **Grusze**, z powodu piramidalnego najczęściej wzrostu, są doskonałem drzewem do obsadzania dróg; u nas jednak, z powodu warunków klimatycznych, szlachetne odmiany grusz tylko w najcieplejszych miejscach można przy drogach sadzić. Udają się w tych samych warunkach gleby co jabłonie, nie znoszą jednak równie dobrze, jak te ostatnie, ziem ciężkich i wilgotnych. Wytrzymałość odmian gruszy wogóle na mróz pozostawia do życzenia, szczególnie dopóki drzewa są młode.

Nadają się do obsadzania dróg następujące odmiany:

Urbanistka *(Beurré Colomas d'Automne, Colomas Herbstbutterbirne).* Drzewo silnie rosnące, najwytrzymalsze ze szlachetnych grusz, o pięknej, piramidalnej koronie. Owoce średniej wielkości, deserowe i do przerobów, dojrzewają w październiku.

Bera Hardy'ego. Drzewo bardzo silnie i piramidalnie rosnące, na mróz dostatecznie wytrzymałe. Owoc średniej wielkości, dojrzewa w końcu września i październiku. Deserowe i na przeroby.

Bergamota zwyczajna jesienna. Drzewo duże, niewymagające na ziemię, płodne i wytrzymałe. Owoce znane wszystkim, małe.

Proboszczówka *(De Curé).* Drzewo rośnie bardzo silnie, stożkowo. Owoce średnie lub duże, podłużne, dojrzewają w grudniu.

Dobra szara *(Grise bonne, Gute Graue).* Drzewo bardzo silnie rosnące o koronie stożkowej. Owoc dojrzewa na drzewie we wrześniu. Jest mały, ale bardzo dobry, nadawałby się do suszenia.

5. **Śliwy** służyć mogą do obsadzania dróg, szczególnie w miejscowościach podgórskich. Jedyną odmianą, jaką do tego celu można polecić, jest węgierka, której owoce w okolicach podgórskich właśnie dochodzą do najpiękniejszego rozwoju i zawsze są pożądane jako materyał do suszenia i na przeroby. Oprócz węgierki zwykłej, która otrzymywaną być powinna z siewu, możnaby sadzić węgierkę bośniacką i węgierkę węgierską, po odpowiedniem wypróbowaniu. Że węgierka doskonale nadaje się do obsadzania dróg w okolicach podgórskich, świadczy droga ze Starego Sącza do Szczawnicy, przy której trafiają się jeszcze drzewa węgierkowe, prawdopodobnie pozostałości z dawnej plantacyi. Pomimo najzupełniejszego zaniedbania, w jakiem znajdują się te drzewa, można widzieć na nich owoce tak piękne, jakie rzadko otrzymać można na nizinach, w najstaranniej nawet uprawnych ogrodach.

Mówiąc o drzewach owocowych, zwracamy uwagę na jedną ich grupę, a mianowicie na jabłonie i grusze hodowane na wielką skalę zagranicą, jak np. w Szwajcaryi, Wirtembergii i północno-zachodniej Francyi do wyrobu napojów owocowych. Rezultatem obsadzenia dróg drzewami owocowemi będzie takie podniesienie się produkcyi owoców, że przewidywać należy potrzebę przerabiania nadmiaru, i to nietylko na susze, konserwy i t. p., ale i na napoje owocowe. Wprawdzie można równie dobrze wyrabiać napoje ze wszystkich prawie szlachetnych odmian jabłoni, odmiany jednak specyalnie jabłecznikowe odznaczają się zaletami, które właśnie czynią je niezmiernie cennemi do obsadzania dróg. Są to odmiany długowieczne, o silnym, zwykle piramidalnym wzroście, płodne, o owocach małych, trudno opadających i przeważnie na surowo nie jadalnych. Dzięki tym przymiotom, w krajach, gdzie je hodują, obsadzają niemi zazwyczaj pastwiska i miedze. Sadownictwo u nas tak słabo dotychczas było rozwinięte, że wszelkie usiłowania w tym kierunku dążyły do zaprowadzenia w ogrodach owoców z odmian stołowych i kuchennych, których brak przedewszystkiem odczuć się dawał; sadzenie zaś odmian specyalnie służących na przeroby, uważano jako rzecz dalekiej dosyć przyszłości.

Wskutek tego nie moglibyśmy orzec, jakie mianowicie z tych odmian najlepiej udawałyby się w naszym klimacie; ogólnie tylko powiedzieć możemy, że w krajach, gdzie się je hoduje, odmiany te uchodzą za najodporniejsze ze wszystkich na złe warunki, a między innemi na mróz. Sądzimy, że wobec zamierzonego obsadzania dróg byłoby wskazanem sprowadzenie sortymentu tych odmian, po kilkanaście drzew z odmiany i posadzenie w różnych glebach i położeniach, w miejscach zupełnie otwartych. Po kilku latach obserwacyi możnaby już przekonać się, o ile te odmiany znoszą nasz klimat i o ile ich owoce nie tracą u nas na wartości użytkowej. Próby dałyby się może wykonać, bez większych kosztów, przez umowę z kilkoma właścicielami, którzy odstąpiliby odpowiednie kawałki gruntu do obsadzenia drzewami i opiekowali się plantacyą. Po dokonaniu prób, po dziesięciu np. latach, drzewa pozostałyby ich zupełną własnością, do tego zaś czasu byliby obowiązani zdawać sprawę z tego, jak zachowują się drzewa i odstępować potrzebne ilości owoców do prób, jak np. do oznaczania zawartości cukru.

Zwracamy również uwagę na nowy przemysł, jakiemu obsadzanie dróg dać może początek, a mianowicie na produkcyę ziarn i pestek owocowych. Ziarna i pestki służą, jak wiadomo, do otrzymywania dziczków, a wobec ogromnego i coraz więcej wzmagającego się rozwoju ogrodnictwa, zapotrzebowanie na ten artykuł jest tak wielkie, że cena jego wzrasta nieustannie. W braku ziarn i pestek pochodzących z drzew owocowych dzikich (zdziczałych), lub odmian niekulturnych, które jedynie dają zdrowe ziarna i dziczki, idą w handel ziarna i pestki odmian szlachetnych, nie mające żadnej wartości. Cena ziarn i pestek z drzew dzikich jest bardzo stosunkowo wysoka i wynosi, za ziarna gruszy np. około 4 złr. za kilogram, w sprzedaży detalicznej, i to w takich centrach handlu nasionami, jak Erfurt i Quedlinburg. Jest przytem rzeczą pewną, że cena ta nie będzie się zniżała, ale będzie wzrastała, a to zarówno z powodu, że zapotrzebowanie jest coraz większe, jak i dlatego, że drzewa dzikie znikają coraz więcej i zastępowane są przez odmiany szlachetne. Również kolosalny rozwój sadownictwa w Stanach Zjednoczonych, które z powodów klimatycznych sprowadzają z Europy materyał do szkółek w postaci ziarn, pestek lub gotowych już dziczków, wpływa i wpływać będzie na coraz większe zapotrzebowanie ziarn i pestek. Uważamy wobec tego, że pewną część dróg, w miejscach oddalonych np. bardzo od centrów zbytu i kolei żelaznych, możnaby z korzyścią obsadzić drzewami owocowemi, przeznaczonemi specyalnie na produkcyę ziarn i pestek, szczególnie zaś gruszami i śliwami. Z grusz polecić do tego można, jako dające najlepszy materyał, niekulturne odmiany rosyjskiego pochodzenia, jak np. Sacharnaja. Odmiany te dają owoce małe i niewiele warte, ale ziarn dużo i dobrych, z których otrzymane dziczki odznaczają się silnym wzrostem i nadzwyczajną odpornością na mróz. Można również użyć do tego celu grusz polnych, w których głównie właśnie zbiera się dobry towar handlowy.

Ze śliw poszukiwanemi są bardzo pestki lubaszki, półdziko rosnącej u nas niekiedy w pobliżu wsi i w zapuszczonych ogrodach. Pestki te znane są w handlu pod nazwą St. Julien. Również poszukiwanemi są pestki czereśniowe, otrzymywane ze zwykłej dzikiej czereśni z drobnymi owocami.

Jabłonie mniej są godne polecenia, ponieważ cena ziarn jabłoniowych jest umiarkowaną, — wynika to stąd, że szlachetność odmian mniej tu wpływa na zmniejszenie wartości ziarn, a następnie że znaczne ilości dobrych ziarn otrzymuje się w krajach zachodniej Europy z owoców przeznaczonych na wyrób jabłecznika.

Sądzimy, że o ile byłaby wysadzoną przy drogach znaczniejsza ilość drzew przeznaczonych na ziarna i pestki, przemysł odpowiedni wytworzyłby się z czasem sam przez się, towar ten bowiem poszukiwany jest bardzo przez wielkie zagraniczne składy nasion, które i same niewątpliwie zajęłyby się chętnie eksploatacyą. Drzewa te dałyby zapewne dochód nie mniejszy od zwykłych drzew owocowych, bez porównania zaś mniej wymagałyby staranności i nadzoru.

Z drzew dzikich polecić możemy do obsadzania dróg akacyę na miejsca suche i piaszczyste i lipę na ziemie wilgotniejsze. Uważamy, że wybierając drzewa dzikie do obsadzania dróg z punktu widzenia ich użyteczności, niema racyi przywiązywać większej wagi do wartości samego drzewa, jako materyału budulcowego, ponieważ nikt nie zechce i nie ma prawa ścinać drzewa przydrożnego w pełni jego rozwoju. Ilość materyału opałowego, jakiej dostarczyć mogą drzewa przydrożne, nie jest również tak znaczną, żeby jakość tego materyału mogła mieć znaczenie rozstrzygające. Wobec tego akacya i lipa, jako zupełnie do obsadzania dróg z punktu widzenia swojego wzrostu i budowy korony odpowiednie, a dostarczające obfitego pokarmu dla pszczół, zasługują na pierwszeństwo. Oczywiście korzyść z nich dla bezpośrednich właścicieli będzie nie wielka, jak zresztą wogóle z drzew dzikich, sadzonych przy

drogach, mogą jednak one wpłynąć w wysokim stopniu na rozwój i wydajność pszczelnictwa, a przez to na podniesienie dobrobytu okolicy i kraju.

Na drogach wązkich, szczególnie zaś w górach, możnaby sadzić także jarzębinę, szczególnie zaś jej odmianę o słodkim owocu. Owoce jarzębiny, zarówno zwykłej jak słodkiej, przedstawiają pewną choć niewielką wartość użytkową. Kwiat jarzębiny daje wczesny pożytek pszczołom, a samo drzewo należy do najozdobniejszych i wytrzymałych, co sprawia, że i teraz sadzą go przy drogach dosyć często.

Równie ważnem, jak wybór rodzajów i gatunków drzew, będzie przystosowanie tych drzew do warunków gleby i położenia. Sprawy tej, jak to zaznaczyliśmy w pierwszej części tej pracy, nie można powierzać samowolnemu rozstrzyganiu przez właścicieli gruntów przydrożnych, a nawet władz gminnych, z obawy, że dobór rodzajów i gatunków drzew nie zawsze będzie odpowiednio uskuteczniony. Jeżeli zaś rodzaj i gatunek drzew nie będą doskonale zastosowane do gleby i położenia, to żadne późniejsze starania i nakłady nie zapewnią dobrego wzrostu tych drzew i odpowiedniego z nich dochodu.

Plan obsadzania dróg powinien zatem być ułożony z góry przez odpowiednie władze, i to w ten sposób, że każda droga, w całej swej długości, powinna być zbadaną przez ludzi kompetentnych, zapomocą wierceń lub kopania dołków, tak, ażeby można było oznaczać jakość i głębokość gleby, podglebia, wysokość poziomu wody i t. p. Do tych warunków, z uwzględnieniem osłon naturalnych i wystawy drogi (np. czy droga idzie po południowym, czy północnym spadku) trzeba zastosować rodzaj i gatunek drzew. Prace te należy przedsiębrać przed rozpoczęciem przygotowywania materyału do obsadzania dróg i w czasie tego przygotowywania, w ten sposób bowiem, do pewnego stopnia, będzie można zdać sobie sprawę z tego, w jakich rozmiarach odpowiednie rodzaje i gatunki drzew należy rozmnażać. Dodać trzeba, że naturalnie niezależnie od warunków gleby i położenia, uwzględniać koniecznie wypada warunki handlowe, jak łatwość zbytu pewnego produktu, komunikacye i t. p. Sądzimy, że przy pewnem uprzedniem obznajmieniu z rzeczą i przy odpowiednich a ścisłych instrukcyach, pracy tej dla każdego kompleksu dróg mógłby dokonać intelligentny personal drogowy i przedłożyć umotywowane wnioski co do obsadzenia. W razie wątpliwości, czy wnioski co do wyboru rodzaju czy gatunku drzew do obsadzenia drogi są słuszne, władze delegować powinny eksperta, któryby rzecz rozstrzygnął.

Najważniejszą zapewne, najwięcej wymagającą czasu i nakładu, jest sprawa zaopatrzenia się w odpowiedni materyał do obsadzania dróg. Zorganizowanie produkcyi drzew do obsadzania dróg jest jednak niezbędnym warunkiem udania się całego przedsięwzięcia, warunkiem, którego nieuwzględnienie mogłoby sprawić, że ustawa stałaby się martwą literą, a nawet gorzej jeszcze, bo źródłem niepowodzeń i zniechęcenia. Wydanie ustawy bez zapewnienia możliwości wprowadzenia jej w życie, nakazanie sadzenia drzew określonej jakości, gdy niepodobna w te drzewa się zaopatrzyć, byłoby, zdaniem naszem, poważnym błędem, którego przewidziane przez projekt ustawy zapomogi na zakupno drzew nie poprawiłyby wcale.

Jak to mieliśmy sposobność zaznaczyć już poprzednio, drzew do obsadzania dróg, a zatem silnych o wysokich pniach i w określonych gatunkach dostać w większej ilości niepodobna, nietylko w kraju, ale i zagranicą. Ogrodnicy handlowi drzew takich nie hodują wcale lub w ilościach tak małych, że te nie miałyby żadnego prawie znaczenia. W krajach, gdzie przyjętem jest obsadzanie dróg drzewami, szczególniej owocowemi, istnieją wprawdzie wielkie szkółki, w tym celu zakładane, te jednak nie są zakładami handlowymi i wyjątkowo tylko mogłyby odstąpić nadmiar swojej produkcyi — mało użyteczny, gdyż nie zawsze dostatecznie dający się przystosować do naszych warunków. Nie potrzeba dodawać, że materyał sprowadzony z zagranicy byłby przytem bardzo drogi ze względu na koszta transportu i wyższą tam cenę ziemi i robotnika. Przytem ilość drzew produkowanych zagranicą zastosowana jest do zapotrzebowania i bynajmniej nie daje się tam spostrzegać nadprodukcya. Dowodem tego fakt, że przed dwoma laty zakłady ogrodnicze krakowskie, nieposiadające nawet szkółek, zapytywano, czy nie mogłyby dostarczyć znacznych partyi czereśni, ponieważ w Niemczech wielkie jest zapotrzebowanie na te drzewa, a niema ich skąd dostać, bo zapasy ze szkółek niemieckich i francuskich zostały wyczerpane. O ile zatem idzie o niewielkie ilości drzew, nie przekraczające normalnego popytu, zaopatrzyć się w nie zagranicą łatwo, gdyby jednak chciano robić wielkie zakupy, co przy obsadzaniu dróg byłoby nieuniknione, przewidywać należy, że nawet zwykłych drzew, jakich używa się do sadzenia w sadach, nie dałoby się kupić w odpowiedniej ilości. O wprowadzeniu zatem na seryo ustawy w życie, o obsadzaniu dróg z nadzieją, że się to powiedzie i przyniesie korzyści, bez założenia *ad hoc* szkółek, dostarczających odpowiedniego materyału, nie może być ani mowy.

(C. d. n.)

Wybór odpowiednich odmian roślin zbożowych i okopowych do uprawy.

Przez

Dra Stanisława Kozickiego.

W pracy prof. Rümkera, podanej w streszczeniu w Nr 43 i 44 »Tygodnika«, wykazaliśmy jasno korzyści, jakie osiągnąć można przez wybór odpowiednich odmian roślin uprawnych.

Zrozumiano to oddawna w Anglii, gdzie już w początku naszego wieku zaczęto uszlachetniać istniejące odmiany lub też wytwarzano nowe, bądź przez wyszukiwanie nowych typów, bądź też przez krzyżowanie. Za przykładem Anglików poszli w drugiej połowie wieku Niemcy, którzy znaczne na tem polu porobili postępy. Obok Niemców pracują Szwedzi, Duńczycy, a wreszcie Francuzi. U nas niezbyt jeszcze wiele w tym kierunku zrobiono, to też zmuszeni jesteśmy korzystać z odmian wytwarzanych przez naszych zachodnich sąsiadów, co nas z jednej strony drogo bardzo kosztuje, z drugiej zaś nie zawsze prowadzi do zamierzonego celu. Wiadomem jest, że niema odmian uniwersalnych, najlepszych, lecz że odpowiednio do warunków klimatycznych, odpowiednio do gleby należy dobierać odmiany do uprawy. To jest przyczyną, że często zachwalane niemieckie odmiany u nas okazują się gorszemi od zwyczajnych, nieuszlachetnionych krajowych, jak to wykazał prof. Sempołowski w doświadczeniach z pszenicą, lub też szybko zatracają swe dobre własności, skoro się dostaną w gorsze warunki — na gleby gorzej nawożone, źle uprawiane, nie drenowane i t. p. Dążyć należałoby do tego, aby czy to z krajowych odmian przez uszlachetnianie ich, czy to z zagranicznych przez zastosowanie do naszych warunków wytworzyć odmiany dla nas odpowiednie. Da się to osiągnąć przez usiłowania pojedynczych jednostek, któreby się hodowlą zboża zająć chciały,

lub też wspólnemi siłami przez zakładanie odpowiednich stowarzyszeń, na wzór istniejących w Niemczech. Prób w tym kierunku nie brak nietylko u obcych, bo oto w Królestwie Polskiem ziemianie płoccy zawiązali w r. b. podobną spółkę, która ma się zająć hodowlą i uszlachetnianiem roślin uprawnych. Spółka ta założyła stacyę doświadczalną i stoi wraz z tą ostatnią pod kierunkiem teoretycznie wykształconego rolnika. Zanim jednak ideał ten osiągniętym zostanie, posiłkować się musimy produktami niemieckiej nauki i pracy. Napotykamy tu na nową trudność: nie wszystkie szumnie reklamowane odmiany są rzeczywiście dobremi, nie wszystkie się nadają dla naszych warunków. Ażeby te odpowiednie wyszukać, należałoby robić u siebie doświadczenia porównawcze, wobec jednak olbrzymiej ilości już istniejących i ciągle wytwarzanych odmian, niemożliwem jest, aby rolnik wszystkie te odmiany mógł wypróbować. Aby ułatwić mu pracę, w Niemczech prowadzi się porównawcze doświadczenia z rozmaitemi odmianami roślin uprawnych przez stacye doświadczalne, przez niemieckie Towarzystwo rolnicze i t. p. W doświadczeniach tych, wykonywanych w rozmaitych okolicach kraju, wyróżniają się rzeczywiście najlepsze odmiany, a co ważniejsza, dadzą się poznać własności i wymagania rozmaitych odmian, co ułatwia rolnikowi mającemu odmienną glebę i inne warunki wybór odmian do prób, które chce u siebie przeprowadzić, a które, w każdym razie powinien wykonać. Powodowany powyższymi względami, zebrał prof. Rümker*) rezultaty podobnych doświadczeń, wykonywanych przez wspomniane już instytucye w artykule drukowanym w »Ilustrierte Landw. Ztg.«, aby w ten sposób ułatwić rolnikowi oryentowanie się wśród powodzi całej rozmaitych odmian.

Ponieważ uprawiamy wiele niemieckich odmian, ponieważ dalej brak u nas jest dostatecznej ilości doświadczeń w tym kierunku, więc myślę, że może i naszym rolnikom przynieść pewne korzyści wiadomość, jakie odmiany zyskały pierwszeństwo w Niemczech. Podanych poniżej według Rümkera danych odnoszących się z kolei do rozmaitych gatunków roślin uprawnych nie można brać dosłownie jako recepty, lecz jedynie jako charakterystykę własności i wymagań odmian, które się czemkolwiekbądź wyróżniły w rozmaitych porównawczych doświadczeniach.

I. Jęczmień.

1) Jęczmień browarny.

a) W miejscach dla jęczmienia najodpowiedniejszych, t. j. na glebach tak zwanych jęczmiennych i w klimacie odpowiadającym wymaganiom jęczmienia należy oddać pierwszeństwo odmianom jęczmienia dwurzędowego *Hordeum distichum nutans*, a głównie odmianie *Chevalier*. Jęczmiona Chevalier, hodowane przez wielu znanych niemieckich hodowców (Bestehorn, Heine, Beseler, v. Trotha) dają duże plony, są bardzo poszukiwane dla browarów, lecz mają wielkie wymagania pod względem gleby, klimatu, nawożenia i całej uprawy; dlatego nadają się one tylko tam, gdzie są wypełnione wszelkie warunki potrzebne do wyprodukowania doskonałego jęczmienia browarnego. Oprócz Chevalier można wymienić jeszcze jako odpowiednie dla takich warunków jęczmiona: *Saalegerste*, *Goldene Melonen*, *Primadonna* i *Goldfoil*.

b) W miejscach dla uprawy jęczmienia mniej odpowiednich, naprzykład na glebach zbyt bogatych w części spławne, gliniaste i na glebach zbyt obfitych w azot lepiej niż Chevalier bądą obradzały odmiany należące do *Hordeum distichum erectum*, a więc jęczmiona *Imperial*, których również istnieje cały szereg. Przedewszystkiem wymienić tu należy jęczmień *Goldthorpe*, odznaczający się tak co do jakości, jak i co do ilości zbiorów; również są dobre jęczmiona: *Printice*, *Diamant*, *Cesarski* i *Najplenniejszy*, wszystkie trzy Bestehorna i wreszcie jęczmień *Probstejski*. Printice i Probstejski wymagają dużo opadów atmosferycznych i wilgotnego klimatu, co się tłómaczy ich pochodzeniem, ojczyzną pierwszego bowiem jest Dania. Dla Szląska np. nadają się te odmiany bardzo mało.

c) Dla miejsc dla uprawy jęczmienia najmniej odpowiednich, na gleby bardziej piaszczyste, łatwo wysychające, niema odpowiedniejszej odmiany, jak jęczmień *Hanna*. Jęczmień ten jest teraz produkowany i uszlachetniany przez wielu niemieckich hodowców, pierwotnie został on wytworzony z miejscowej odmiany przez hodowcę E. von Proskowetza w Kwassitz na Morawach. Jęczmień Hanna dojrzewa zwykle tydzień lub półtora wcześniej niż inne, silnie bardzo się korzeni i jest wskutek tego bardzo wytrzymały na suszę, rzadko wylega i daje przy tem wszystkiem ładne ziarno, dla browarów bardzo odpowiednie.

2) Od jęczmienia uprawianego na paszę lub do gorzelni wymagamy innych zupełnie własności, inne też odmiany musimy w tym celu wybierać. Ziarno jęczmienia browarnego powinno zawierać możliwie mało ciał białkowych, powinno zatem być mączyste; naodwrót jęczmień na paszę lub do gorzelni jest tem odpowiedniejszy, im więcej zawiera ciał białkowych, ponieważ taki umożliwia obfite wytwarzanie się diastazy, jeśli go użyjemy na słód, a ma większą wartość pożywną, jeśli go użyjemy na karmę dla zwierząt. Podczas gdy do browaru może iść tylko jęczmień dwurzędowy, do gorzelni lub na paszę można również używać czterorzędowego. Ten ostatni dojrzewa wcześniej niż dwurzędowy, ma mniejsze wymagania, lecz daje zwykle gorsze plony. W ostatnich czasach zwrócono się także do uprawy jęczmienia zimowego. Jęczmień zimowy daje dość znaczne plony i dojrzewa bardzo wcześnie, to go robi bardzo odpowiednim dla gospodarstw takich, gdzie stosują w większych rozmiarach międzyplody, bo wczesny zbiór jęczmienia umożliwia wczesne wsianie roślin przeznaczonych na zielony uawóz. Z czterorzędowych jest najodporniejszym na mróz jęczmień »Mamut kanadyjski«.

II. Owies.

Na zasadzie doświadczeń niemieckiego Towarzystwa rolniczego można o rozmaitych odmianach owsa powiedzieć co następuje:

Na ziemiach ciężkich ułożyły się najlepsze odmiany w następującym porządku co do plenności:

1) Gronowy Heinego, 2) Ueberfluss Bestehorna, 3) Belgijski, 4) Nowy getyngeński, 5) Najplenniejszy Heinego, 6) Leutewicki żółty.

Na ziemie średnie okazały się w przecięciu najlepszemi:

1) Gronowy Heinego, 2) Klay lüneburgski, 3) Leutewicki żółty, 4) Probstejski, 5) Getyngeński nowy, 6) Dupawski.

Na ziemie lżejsze:

1) Ueberfluss Bestehorna, 2) Gronowy Heinego, 3) Belgijski, 4) Milton, 5) Klay lüneburgski, 6) Probstejski, 7) Kanadyjski chorągiewkowy, 8) Dupawski.

Co się tyczy klimatu, to nadają się:

*) Prof. Dr. von Rümker. Ueber Sortenauswahl bei Getreide und Hackfrüchten mit Rücksicht auf Boden und Klima. Ilustr. Landw. Zeitg. NN. 32—44 r. 1898.

Dla klimatu kontynentalnego:

1) Klay lüneburgski, 2) Leutewicki żółty (wymaga jednak obfitych opadów atmosferycznych), 3) Probstejski, 4) Anderbekski Beselera, 5) Dupawski, 6) Kanadyjski chorągiewkowy;

Dla klimatu górskiego:

1) Gronowy Heinego, 2) Ueberfluss Bestehorna, 3) Nowy Getyngeński, 4) Najplenniejszy Heinego, 5) Milton 6) Belgijski.

Pod względem nawożenia najwięcej wymagającemi są odmiany: Heinego, Ueberfluss Bestehorna i Anderbekski Beselera.

Widzimy, że stosownie do warunków jedne i tesame odmiany okazują rozmaitą wartość i układają się w rozmaitym porządku podług ilości i jakości zbiorów. Przytoczone tutaj dane mogą rolnikowi posłużyć jako wskazówka przy wyborze odmian do prób, jakie u siebie bezwarunkowo przeprowadzić powinien.

III. Pszenica jara.

Z licznych odmian jarej pszenicy można dla miejscowości posiadających dobre warunki pod względem gleby i klimatu wybrać następujące:

1. Czerwona Szlansztedzka, wyhodowana przez Dr. W. Rimpau z ozimej pszenicy Bordeaux. Znaną jest rzeczą, że im dłużej trwa okres wegetacyjny rośliny, tem większe daje ona plony. Przy zamianie odmiany ozimej na jarą, zachowuje się zwykle większa plenność przez kilka generacyj, tyczy się to też pszenicy jarej szlansztedzkiej w wysokim stopniu. Nie wiadomo, jak długo się ta własność zachowa, teraz jednak jest ta pszenica dla żyznych gleb bardzo odpowiednią.

2. Noë, odmiana dawno w Niemczech uprawiana; ma tę wadę, że mąka z niej źle się piecze; ażeby tego uniknąć, należy ziarno pszenicy Noë, przeznaczone na mąkę, mieszać z ziarnem innych odmian.

3. Pszenica jara Heinego — »Kolbenweizen«.

Dla warunków gorszych polecić można następujące odmiany:

1. Oścista Strubego pochodząca ze Szląska.
2. Pszenica jara galicyjska.
3. Ontario, odmiana amerykańska należąca do *Triticum turgidum*. Przywiózł ją prof. Wohltmann z wystawy w Chicago, a hoduje teraz p. Cimbal w Frömsdorf na Szląsku.

(C. d. n.).

KRONIKA POSTĘPU

w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Znaczenie nawozów zielonych dla buraków cukrowych. Dobre wyniki otrzymane na małych parcelach zachęciły F. Schumacher'a do spróbowania skuteczności zielonych nawozów pod buraki na większych przestrzeniach. Do doświadczenia użyto dwa obok siebie położone poletka o jednakowej piaszczystej glebie; stan nawozowy ich był również jednakowy. Parcela A. miała 5·10 *ha*, parcela B. 4·50 *ha*. Po sprzątnięciu żyta, które rosło na obu parcelach, zasiano na parceli B. łubin żółty. Łubin ten zaraz po zwalcowaniu przyorano pługiem parowym na 28 *cm* w dniu 5 listopada. Na parceli A. zaś dano w ciągu jesieni nawóz stajenny w stosunku 300 *q* na *ha* i nawóz ten przyorano jak poprzednio. Na obydwóch tak przygotowanych poletkach zasiano dnia 6 kwietnia buraki (rzędowo na 40 *cm*). Sztuczne nawozy dano w następujących ilościach: superfosfatu 18% 200 *kg* na *ha* i saletry chilijskiej 250 *kg* na *ha*; saletrę dano w trzech dawkach przed siewem, przy pierwszem i drugiem motyczkowaniu. Z początku były buraki na obydwóch parcelach jednakowe, wkrótce jednak zauważono widoczne różnice; buraki na zielonym nawozie odznaczały się ciemniejszą zielenią liści, niż buraki na oborniku. Dnia 26 maja upadł grad, który prawie doszczętnie zniszczył liście buraków, po gradzie tym liście na parceli B znacznie prędzej się odnowiły i pozostały w lepszym wyglądzie aż do zbioru buraków, wykazując większą odporność przeciw suszy, jaka panowała w miesiącach lipcu i sierpniu.

Kopanie buraków rozpoczęto w dniu 28 października. Parcele A i B wykazały znaczne różnice pod względem jakości i ilości zebranych buraków, jak o tem można się przekonać z podanych poniżej liczb:

A.

Przestrzeń: 5·10 *ha*.

Nawożenie na *ha*:

300·00 *q* obornika
200 *kg* 18% superfosfatu
250 *kg* saletry chilijskiej.

Zbiór:

980 *q* buraków z całej parceli
192 *q* buraków z *ha*.

Wartość zbioru z *ha*

192 *q* buraków po 1·07 zlr. =	205.44 zlr.
do tego dodać należy 5% wytłoków = 96 *q* po 0·10 zlr. =	9·60 zlr.
z *ha* brutto	215.04 zlr.
Przeciętna zawartość cukru	15.46%

B.

Przestrzeń: 4·50 *ha*.

Nawożenie na *ha*:

Łubin przyorany
200 *kg* superfosfatu
250 *kg* saletry chilijskiej

Zbiór:

1170 *q* buraków
260 *q* z *ha*

Wartość zbioru z *ha*:

260 *q* buraków po 1·07 zlr. =	278.20 zlr.
do tego 50% wytłoków = 130 *q* po 0·10 zlr. =	13.00 zlr.
z *ha* brutto	291.20 zlr.
Przeciętna zawartość cukru	16·2%

Osiągnięto więc na zielonym nawozie o 76·14 zlr. z hektara więcej niż na oborniku.

Charakterystyczną była forma buraków; na parceli B. były one długie i gładkie, a na parceli A — krótkie z licznemi rozgałęzieniami.

Zielony nawóz wywarł zatem i na korzenie buraków swój wpływ. Głębsze warstwy gleby zostały spulchnione, stały się one dostępne dla korzeni roślinnych, które mogły z nich czerpać pokarmy mineralne i wodę, wskutek tego buraki na zielonym nawozie lepiej wytrzymywały suszę. Mało jeszcze przeprowadzono prób podobnych, przypuszczać jednak należy, że w odpowiednich warunkach — na glebach lżejszych — stosowanie zielonego nawozu pod buraki może się opłacić; umożliwiłoby ono wzięcie większych przestrzeni pod uprawę tej rośliny. Ziemie lekkie, na których można siać żółty łubin, nie będą się prawdopodobnie nadawały pod uprawę buraków, na ziemie cięższe można polecić na przyoranie mieszankę z grochu, wyki i peluszki (grochu szarego) w równych częściach w ilości 200 — 220 *kg* na *ha*. (Blätter für Zuckerrübenbau).

Pożeranie prosiąt przez lochy. Zjadanie prosiąt przez lochę wyrządza niejednemu hodowcy świń znaczne szkody. Winę przypisuje się zwykle nieusunięciu łożyska po porodzie, które locha w takim razie zjada, nie zadowala się jednak

niem i pożera własne prosięta. Zdarza się jednak nieraz, że locha mimo usunięcia łożyska porodowego pożera prosięta, co tłómaczono nerwowością, rozstrojeniem nerwów brzusznych, chorobliwą antypatyą matki do prosiąt, wreszcie chorobą a nawet kwikiem prosiąt. Roticky tłomaczy tę wadę bólem matki, kłótej w czasie ssania w sutki niezwykle ostrymi, do środka zwróconymi kłami prosiąt. Tego rodzaju okolicznościom można przypisać tylko w pewnych przypadkach pożarcie prosiąt, przekonano się bowiem istotnie, że usunięcie łożyska porodowego i obcięcie ostrych kłów zapobiega często zjadaniu prosiąt przez lochę. Czasami jednak, mimo przedsięwzięcia tych środków zapobiegawczych zjadają lochy prosięta. W takich wypadkach przyczyny szukać należy w podrażnieniu nerwowem lochy i chcąc uniknąć straty prosiąt, pilnie nadzorować poród. Przy porodzie powinny być obecne dwie osoby i pilnie patrzeć na zwierzę; należy unikać w czasie trwania porodu niepotrzebnego hałasu i zmian w legowisku, do którego zwierzę przywykło. Prosięta zaraz po urodzeniu należy włożyć do kosza napełnionego plewami i obciąć im kły, ale nie zupełnie, bo by nie mogły uchwycić sutki, i dopiero po skończonym porodzie i po usunięciu łożyska odnieść je do matki i przysunąć każde do sutki. Gdy locha mimo tych wszystkich przezorności okazuje ochotę pożarcia swego potomstwa, to trzeba ją w czasie ssania silnie trzymać i nie dozwolić jej ruszać pyskiem. Po nassaniu wynosi się prosięta z chlewu matki. Aby locha przyzwyczaiła się do prosiąt, należy chlew przedzielić kratą, tak jednak, aby się stara i młode nawzajem widziały. Już po kilku dniach przyzwyczai się locha do swych młodych do tego stopnia, że się z własnej woli kładzie koło przegrody i wabi prosięta; wówczas można przegrodę usunąć, niebezpieczeństwa bowiem pożarcia prosiąt przez lochę już niema. Niekiedy trudno zastosować to postępowanie, szczególnie gdy matki są złośliwe lub gdy chlewnia jest liczna. (Wiener landw. Zeitung).

Przechowywanie jaj. Związek stowarzyszeń hodowców drobiu w Saksonii pruskiej rozpisał w r. b. konkurs na najlepszy sposób przechowywania jaj. Jaja miały być przechowane przez 6 letnich miesięcy. Stanęło do konkursu 8 współzawodników, którzy nadesłali 13 prób. Konkurs rozpadał się na dwa oddziały; do pierwszego wliczono jaja przeznaczone dla cukierników, kucharzy i t. p., do drugiego jaja zdatne na sprzedaż, które się musiały odznaczać ładnym zewnętrznym wyglądem, o co w oddziale pierwszym tak dalece nie chodziło. Przy sądzeniu, które się odbyło dnia 31 października b. r., okazało się przedewszystkiem, że wszystkie nadesłane w liczbie 150-ciu jaja, przechowały się w stanie niezepsutym. Z trzech wystawców należących do pierwszego oddziału otrzymał pierwszą nagrodę p. Protz z Wiltstock, który przechowywał jaja w sposób następujący: po sprawdzeniu przez wzajemne uderzanie, że jaja posiadają całe niepopękane skorupki, włożono je w ilości 25—30 sztuk do sita i zanurzono w ciepły płynny tłuszcz świński. Po wyjęciu i ochłodzeniu włożono jaja w roztwór szkła wodnego (krzemianu sodowego), biorąc 3 *kg* szkła wodnego na 30 *l* wody do 10 kóp jaj. Jaja w ten sposób przechowane nie straciły nic na wadze; koszt konserwacyi wynosił na kopę około 15 fenigów; jaja pochodziły od zwykłych kur krajowych, karmionych chlebem, kartoflami, odpadkami z kuchni i małemi ilościami pszenicy i kukurydzy; smak jaj był dobry. Drugą nagrodę dostał p. Reinhardt, chemik z Kaiserslautern; metoda jego polegała na tem, że zanurzono jaja na 5 minut w płynie zawierającym siarkan żelazawy (gęstości 20° B) i rozpuszczalną w wodzie tanninę ($1^1/_2$%) a po wysuszeniu przechowywano zwyczajnie na poddaszu. Koszt takiego przechowania wynosił na kopę 15 fen.; smak okazał się dobrym; straty na wadze były bardzo niewielkie. Kury karmione były owsem, otrębami, kartoflami i mączką mięsną. Jaja trzeciego współzawodnika pozostały bez nagrody, ponieważ straciły z wagi przeciętnie po 10 *g* na sztuce a wskutek tego podczas transportu żółtko zmieszało się z białkiem. Były one przechowywane we włosach bydlęcych, pochodzących z garbarni.

W drugim oddziale było 10 prób ubiegających się o nagrodę. Pierwszą nagrodę otrzymał Dr. Branne z Drezna; jaja przez niego przysłane były zarówno co do zewnętrznego wyglądu jak i co do smaku w doskonałym stanie i niczem się nie odróżniały od świeżych. Przechowanie polegało na tem, że jaja wymyte starannie szczotką włożono do puszki zawierającej 10% roztwór szkła wodnego i zamknięto hermetycznie gutaperkowym korkiem. Płyn w ciągu całego czasu został raz zmieniony. Kury karmione były patentowaną karmą Spratta, odpadkami kuchennymi i pszenicą. Jaja nie straciły nic na wadze; najwyższa temperatura miejsca, w którem były przechowywane wynosiła 20° R. Drugą nagrodę otrzymał p. Protz; jaja przez niego wystawione miały jedynie wygląd trochę gorszy niż poprzednie; smak i inne własności były bez zarzutu; przechowanie było takie same jak jaj pochodzących od tegoż wystawcy, zgłoszonych w pierwszym oddziale z tą różnicą, że nie zanurzano ich w tłuszczu, wskutek czego koszt przechowania wypadł mniejszy, bo wynosił tylko 11 fenigów na kopę. Jaja stały w piwnicy, gdzie najwyższa temperatura wynosiła 8° R; straty na wadze nie zauważono. Trzecią i czwartą nagrodę otrzymał p. Böhme z Rehbach za jaja prawie tak ładne jak dwóch poprzednich współzawodników. Jaja nagrodzone trzecią nagrodą były przechowywane w roztworze szkła wodnego ($^3/_8$ *kg* na 5 *l* wody) nalanym na jaja ustawione sztorcem w kamiennym garnku. Garnki były szczelnie zakryte papierem, obwiązane i postawione w spiżarni, gdzie najwyższa temperatura wynosiła 18° R. Skorupka jaj odznaczonych czwartą nagrodą ucierpiała od środków konserwujących, którymi były sól i wapno. Roztwór tych środków użyty do przechowania jaj był następujący: 125 *g* soli kuchennej rozpuszczono w litrze wody i do tego dodano 2—3 łyżek wapna palonego. Kury były karmione jęczmieniem, otrębami pszennemi i chlebem. Jaja nadesłane przez sześciu pozostałych współzawodnikow przechowały się zupełnie niedostatecznie, bądź straciły smak, bądź też nastąpiło zmieszanie białka z żółtkiem i t. p. Naogół zauważyć można, że przechowywanie jaj w roztworze szkła wodnego okazało się najlepszem, najwygodniejszem i najtańszem. Z kwestyonaryuszy, które przystępujący do konkursu musieli wypełnić, wynika, że smak jaja zależy jedynie od tego, czem się kury żywią w czasie niesienia, rasa zaś nie odgrywa tu żadnej roli. (Deutsche landw. Presse).

SPRAWY BIEŻĄCE.

Starania o sanacyę handlu nawozami. Związek austryackich fabrykantów superfosfatu postanowił przedsięwziąć starania w odpowiednich ministerstwach o wydanie rozporządzenia, aby przy dostarczaniu sztucznych nawozów efektywną zawartość składników wartościowych oznaczano cyfrą na każdym worku, a za fałszywe podanie zawartości nakładano karę. Rozporządzenie to ma zapobiedz nadużyciom nieuczciwych handlarzy, a rolników ochronić od nabywania towaru pośledniej wartości. Rzecz prosta, że oznaczanie jakości nawozu przez odpowiednie sygnowanie worków tylko w takim razie mogłoby zapobiedz fałszerstwom, tak częstym obecnie, gdyby kupujący nie zadowalali się poręczeniem na worku wypisanem, lecz posyłali próby kupionego nawozu do rozbioru kontrolnego.

Z działalności Towarzystwa rolniczego w Salzburgu. Towarzystwo rolnicze w Salzburgu rozwinęło w 1898 r. żywą działalność, jak to widać ze sprawozdania przedstawionego przez Komitet na ostatniem Walnem zgromadzeniu. Założono 5 nowych Towarzystw filialnych a liczba członków zwiększyła się o 238, wszystkich więc Towarzystw filialnych jest obecnie 62 z ogólną liczbą członków 4529. Sprawozdanie podnosi z naciskiem zwiększenie się i postęp w gospodarstwie rybnem. Nauczanie, rzeczowe omówienia, zachęcanie i zapomogi udzielane uboższym rybakom i hodowcom przyczyniły się w znacznej mierze do postępu na tem polu. W stosunkach hodowli koni, która produkuje wyłącznie Pinzgauery, nie zaszły w ostatnich latach żadne ważniejsze zmiany: sprawozdanie wspomina tylko, że powstało kilka nowych towarzystw dla hodowli Pinzgauerów. (Wszystkich dotychczas jest 12). Tosamo można powiedzieć o hodowli bydła; zaraźliwy pomór cieląt grasował jak przeszłych lat tak i w tym roku z końcem zimy i początkiem wiosny. Rozpoczęta przed kilku laty praca około polepszenia obór i pa-

stwisk, poparta przez Ministerstwo rolnictwa i przez Sejm tyrolski znaczną sumą pieniężną, znajduje u chłopów coraz więcej uznania. W 1898 r. osiągnięto na tem polu znaczny postęp. Pszczelnictwo rozwija się również bardzo dobrze. Co do uprawy roślin, to Towarzystwo rolnicze w Salzburgu kupowało nasiona lnu i roślin pastewnych, względnie pośredniczyło w kupnie tak jak w 1897 r. Rozsprzedano między członków 17·340 *kg* nasienia lnu (o 3711 *kg* więcej niż w r. 97), koniczyny i traw 5155 *kg*, razem 22495 *kg*. Dzięki temu pośrednictwu, nie licząc pierwszorzędnej jakości nasienia i gwarancyi, oszczędzili gospodarze kupujący nie mniej jak 2774 złr. Zastosowanie nawozów sztucznych wzmogło się w roku zeszłym i dosięgło wysokości 14·400 *q*.

NOWINY.

Wrażliwość niezabarwionych części skóry u zwierząt srokatych na prąd elektryczny. Wiadomo, że u zwierząt maści srokatej występuje pod wpływem promieni słonecznych na miejscach niezabarwionych skóry wysypka, podobna do hreczki. Podobną wrażliwość zauważono u bydląt srokatych, porażonych piorunem. W belgijskiem czasopiśmie „Annales vétérinaires" z roku bieżącego znajduje się opis następującego zdarzenia. Wśród gwałtownej burzy, która szalała w okolicy Fleurus, poraził piorun jedną z pasących się w stadzie krów. Pasterz sądził, że krowa nie żyje; krowa jednak podniosła się po niejakim czasie i miała tyle siły, że można ją było odprowadzić do obory. Przywołany weterynarz znalazł zwierzę zdrowem; miejsca jednak na skórze porosłe białym włosem dawały się od ciała oddzierać, nie powodując bolu u zwierzęcia, podczas gdy zabarwione części skóry trzymały się mocno. O podobnem zdarzeniu opowiada weterynarz z Hennegau André. Naukowego wyjaśnienia tego zjawiska dotychczas nie mamy.

Użycie trocin. Trociny, które dotychczas niestety tylko wiele miejsca zajmowały w tartakach, zwłaszcza poruszanych siłą wody (bo w parowych można je było przynajmniej spalić) wedle zapewnienia patentowego i technicznego biura R. Lüdersa w Görlitz można zużytkować do rozmaitych pożytecznych celów. Można je przerabiać na materyał opałowy, gniotąc je w cegiełki, bez dodania materyi lepiących, ale po poprzednim ogrzaniu, gdyż pod wpływem ciepła rozmiękła żywica spaja doskonale trociny. Materyał budowlany, nadający się znakomicie do krycia dachów i do budowy przegród ściennych, uzyskuje się, mieszając 1 część cementu z 3 częściami suchych trocin. Po zwilżeniu wyciska się z tej mieszaniny deszczułki, które dają się ciąć piłą i przybijać gwoździmi a przytem są ogniotrwałe. Do krycia dachów i osuszenia wilgotnych lokali nadają się trociny zmieszane ze smołą z węgla kamiennego, z kwiatem siarczanym i mielonem wapnem gryzącem lub hydraulicznem; płynną mieszaninę z tych składników wlewa się w odpowiednie formy lub walcuje na płyty. Materyałem doskonałym do naprawy i imitowania rzeźb drzewnych jest masa, powstała ze zmieszania trocin z krwią zwierzęcą; z masy tej można wyciskać żądane formy; — mieszaniny trocin, kredy, pokostu lnianego i karuku używa się także do naprawy ram na obrazy, rozet, i t. d.

Zatrucie nawozem sztucznym. Wskutek zakażenia krwi nawozem sztucznym zmarła w Triebes 10-letnia dziewczynka. Dziecko to bose, kopało kartofle na polu nawiezionem nawozami pomocniczymi. Gdy wróciło do domu, zaogniła się dawna rana na pięcie, nastąpił tężec, a wkrótce potem śmierć. Nawóz sztuczny dostał się do rany i spowodował szybki rozkład krwi.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Brak gotówki wywiera wciąż bardzo niekorzystny wpływ na handel zbożem. Ponieważ drogi kredyt powstrzymuje kupców i młyny od robienia większych zapasów, przeważająca nad popytem podaż daje silną podstawę tendencyom zniżkowym. W Stanach Zjednoczonych ceny znowu spadły, a spadek niezawodnie byłby robił jeszcze szybsze postępy, gdyby nie okoliczność, że kontrolowane zapasy nie powiększają się tak znacznie, jak się tego w obecnych warunkach można było spodziewać. Do osłabienia tendencyi na rynkach światowych przyczyniły się w ostatnich czasach w poważnej mierze dwa fakty. Pierwszym z nich jest nadspodziewany wzrost wywozu pszenicy z Argentyny. Podczas gdy w tygodniu przedostatnim załadowano w Argentynie na statki 70 tysięcy kwarterów pszenicy i należało się spodziewać, że po iadane zapasy są już na wyczerpaniu, w tygodniu ostatnim wzrósł wywóz aż do 218 tysięcy kwarterów. Drugim faktem, który oddziaływa wielce ujemnie, jest ogłoszenie urzędowego sprawozdania o zbiorach w Rosyi, z którego wynika, że zbiór tegoroczny pszenicy jest wprawdzie o 4 miliony z górą kwarterów niższy od zeszłorocznego, natomiast zbiór żyta przeszło o 137 milionów kwarterów wyższy. Plon ogólny kukurydzy ma być niższy o 1·8 milj. kw., natomiast plon owsa wyższy o 20·5 milj. kw. Sprawozdanie to zatem stoi w sprzeczności z ogłaszanemi poprzednio wiadomościami o nieurodzaju, jaki miał dotknąć wielkie obszary Rosyi. W Austryi i na Węgrzech handel zbożem znajduje się w wielkim zastoju. W kraju położenie raczej ku gorszemu się chyli, niż zapowiada zmianę na lepsze.

	Data listopada	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	14	7.90—8.35	6.35—7.10	6.50—7.25	5.50—6.00
Lwów	14	7.80—8.10	6.10—6.50	6.25—7.00	5.10—5.60
Tarnopol . . .	11	7.20—7.50	5.60—5.80	5.00—5.30	4.80—5.00
Podwołoczyska	9	7.25—7.50	5.55—5.90	4.80—5.50	4.70—4.95
„ rossyjskie	—	7.90—8.40	6.70—7.20	6.90—7.40	5.80—6.00
Wiedeń	16	7.90—8.90	6.50—6.95	6.70—9.10	5.25—6.30
Peszt	16	7.85—8.50	6.20—6.35	5.60—6.80	5.20—5.50
Praga	14	8.80—9.80	7.45—7.75	7.80—8.65	6.00—6.20
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	13	14.30—15.40	13.80—14.60	—	13.60—15.50
Wrocław . .	13	13.60—15.30	13.90—14.50	12.80—14.80	11.90—12.50
Poznań	13	14.00—15.00	13.20—13.90	12.80—14.00	12.70—13.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	14	5.55—5.90	4.10—4.45	4.20—4.90	3.20—3.40
Ceny w rs. za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 9/11	dnia 13/11
Z Amsterdamu do Kolonii	164.50	164.50
„ Chicago do Berlina	169.90	169.10
„ Liverpoolu do Berlina	178.60	176.75
„ Nowego Jorku do Berlina	171.80	169.90
„ Odessy do Berlina	165.00	161.85
„ Rygi „ „	171.70	171.70
w Paryżu	145.50	142.05
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	150.95	149.85
„ Odessy do Berlina	151.70	150.70
„ Rygi „ „	151.75	153.70
„ Nowego Yorku do Berlina	160.60	156.45

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 16/XI, 5.25—5.75 złr.; **Lwów** 14/XI, 5.00—5.25 złr., **Tarnopol** 11/XI, 4.50—4.60 złr. **Jęczmień na krupy**. **Kraków** 14/XI, 5.75—6.20 złr.

Kukurydza. **Kraków** 14/XI, 0.00—5.75 złr.; **Wiedeń** 16/XI, stara 5.80—5.90 złr., nowa 4.90—5.00 złr., cinquantino 5.90—6.20 złr.; **Lwów** 10/X, 6.00—6.10 złr.; **Tarnopol** 22/IV, stara 0.00—0.00 złr, nowa 0.00—0.00 złr., **Peszt** 16/XI, 5.35—5.45 złr.; **Podwołoczyska** 23/VIII, nowa 0.00—0.00 złr.; stara 5.10—5.20 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. **Kraków** 14/XI, 7.00—8.50 złr.; **Lwów** 14/XI, 7.50—7.75 złr., **Tarnopol** 11/XI, 6.80—6.95 złr., **Podwołoczyska** 9/XI, galic. 6.80—7.00 złr.; rossyjska 6.40—6.70 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 14/XI, 8.50—12.00 złr.; **Wiedeń** 14/XI, galic. 9.00—12.00 złr.; **Lwów** 14/XI, 6.75—9.00 złr.; **Tarnopol** 11/XI, Victoria 7.50—7.75 złr., zwykły 5.50—6.00 złr., pastewny 5.00—5.20 złr.; **Podwołoczyska** 9/XI, galic. Victoria 00.00—8.70 złr., zwykły biały 6.60—7.50 złr.; ross. 6.00—6.75 złr. **Bobik.** **Lwów** 14/XI, 4.60—5.00 złr.; **Tarnopol** 11/XI, 4.40—4.50 złr. **Wyka.** **Podwołoczyska** 19/IV, 5.00—5.25 złr.; **Lwów** 14/XI, 4.40—4.80 złr.; **Tarnopol** 11/XI, 4.50—4.60 złr.; **Kraków** 25/IV, 6.25—6.75 złr.

Fasola. **Kraków** 14/XI, 7.00—10.50 złr.; **Tarnopol** 11/XI, biała 7.30—7.50 złr.; **Wiedeń** 14/XI, drobna 8.00—8.25 złr.; średnia 7.25—7.75 złr., okrągła 8.00—8.50 złr; długa i płaska 9.50—10.00 złr., pstra 6.00—6.25 złr.

Rzepak. **Wiedeń** 14/XI, 12.50—12.80 złr.; **Praga** 14/XI, 12.40—12.50 złr.; **Peszt** 16/XI, 11.60—11.70 złr., na sierpień 1900. 11.60—11.70 złr.; **Kraków** 14/XI, 11.25—12.00 złr.; **Tarnopol** 11/XI, 10.00—10.20 złr.; **Lwów** 14/XI, 10.80—11.00 złr.; **Podwołoczyska** 18/I, 00.00 złr. za 100 *kg*.

Chmiel. **Lwów** 14/XI, 00 do 00 złr. **Wiedeń** 14/XI, zatecki miejski 70—90 złr., zatecki okoliczny 70—80 złr., auscha czerwony 60—70 złr., zielony 40—45 złr.; galicyjski 40—52 złr.; **Zatec** 14/XI, 75—80 złr. za 50 *kg* nowego chmielu. **Norymberga** 14/XI, chmiel nowy 65—135 marek. Usposobienie stale mocne, chmiel lepszego gatunku poszukiwany.

Kartofle. **Kraków** 14/XI, 2.50—3.00 złr.; **Wiedeń** 14/XI, 2.80—3.00 złr.; **Podwołoczyska** 26/X, 1.00—1.20 złr. za 100 *kg*.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 13/XI, węgierskie prima 35—38½ zł., secunda 30—34, tertia 27—29 zł., wyborowe 41½—42 zł.; galicyjskie prima 35—37 zł., secunda 32—33 zł., tertia 29—31 zł., wyborowe 00—43 zł. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń 14/XI, prima 36—38 zł., średnie i stare 35—36 zł., lekkie 33—35 zł., a młode 32—40 zł.; **Peszt** 16/XI, stare ciężkie 00—00 zł.; średnie 41½—42 zł.; młode ciężkie 41—42 zł.; średnie 42—42½ zł., lekkie 43—43½ zł. za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń 14/XI, najlepsze deserowe 1.20—1.35 zł., wiejskie 1.10—1.20 zł.; zwykłe targowe 1.00—1.10 zł. **Kraków** 14/XI, targowe 0.90—1.10 zł. za 1 *kg*. **Hamburg** 13/XI, stołowe I klasy 232—244, II kl. 220—230, galicyjskie 168—184 marek za 100 *kg*. **Berlin** 13/XI, dworskie i spółkowe prima 220, secunda 214, tertia 204, galicyjskie 156—160 marek za 100 *kg*.

Jaja. Wiedeń 14/XI, prima 31—31½, secunda 32—32½. konserw. w wapnie 38—39 sztuk za 1 zł., usposobienie zwyżkowe; **Kraków** 14/XI, 1.50—2.00 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 16/XI, okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 19.60—19.80 zł.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyngentowany 57.25—57.75 zł.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 zł. wyższe; **Praga** 14/XI, okowita kontyngent. 19.25 zł., spirytus rafinowany 55.75 zł.; **Lwów** 14/XI, loco st. kol. gotowy 16.75—17.25, terminowy 16.00—16.60; **Tarnopol** 11/XI, gotowy 17.20—17.50 zł., na zimowe miesiące 16.10—16.30 zł.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.